

Curriculum Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63 ↔ BIAŁYSTOK ↔ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Kasa P.O. 64.106

Samolot z dwoma oficerami w nurtach Wisły Wstrząsająca katastrofa lotnicza pod Płockiem

Posterunek policyjny we wsi Dobrzyków, odległej 7 km. od Płocka, zawiadomił powiatową komendę policji w Gołstynie, iż w czasie burzy śnieżnej, która szalała w tamtych okolicach, opadając w godzinach przedpołudniowych, utonął w Wiśle, koło wsi Miechówice gm. Czeremno, samolot wojskowy wraz z załogą.

Na wieść o tem powiatowa komenda policji nakazała natychmiast rozpoczęcie poszukiwań na dnie rzeki.

Telefonicznie zażądano z dowództwa marynarki w Modlinie wysłania motorówki ratowniczej z obsługą. Około godziny 1 w południe chłopcy i policja wyłowili z rzeki płaszczyk wojskowy z odznaką majora.

Wkrótce potem natknęto się na zatopiony w wodzie samolot, a następnie wydobyto zwłoki obu lotników.

Z dokumentów znalezionych przy poległych lotnikach okazało się, iż są to major - pilot Jerzy Rychłowski i kapitan - pilot Stanisław Pawłowski, obaj z oficerskiej szkoły lotniczej w Deblinie.

Major Rychłowski był w szkole dyrektorem nauk, kpt. Pawłowski dowódcą dywizjonu szkolnego.

Samolot w ciągu nocy przy pomocy holownika rzeczno-wy, wyciągnięto z wody na brzeg. Zwłoki zabitych oficerów zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia wódz. Na wieść o katastrofie, wyruszył natychmiast z Deblina samochodem sanitarnym komendant parku oficerskiej szkoły lotniczej mjr. Jezerski.

Start z Deblina

Samolot Półek XV Nr. 4555, którym lecieli ś. p. mjr. Jerzy Rychłowski i kpt. Pawłowski, wystartował z Deblina wraz z drugim samolotem, którego obsadę stanowili por. Bell i kpt. Oleksik do nor-

malnego przelotu ćwiczebno. Celem lotu był Toruń via Warszawa. Zarówno Warszawa jak i To-

Szczegóły katastrofy

Około godz. 10.30 rano rozszalała się straszna burza śnieżna - deszczowa, połączona z gradem i huraganem o strasznej sile. Oba samoloty znalazły się wśród zupełnych ciemności.

Aparat kierowany przez por. Bella stopniowo zniżał lot, aż wreszcie w bezpiecznym miejscu koło Płocka szczęśliwie wylądował. Obsada samolotu szwanku nie poniosła.

Natomiast drugi samolot pilotowany przez mjr. Rychłowskiego znalazł się nad wstęgą Wisły. Jest bardzo prawdopodobne, iż mjr.

ruń otrzymały telefonogramy zawiadamiające o wyruszeniu samolotów w drogę.

Zginęli wybitni oficerowie

Rychłowski posiadający doskonałą szkołę wodną, chciał trzymać się koryta Wisły, aby nie zbłądził.

Z opowiadań chłopów wynika, iż samolot leciał na wysokości najwyższej 5 lub 6 metrów nad poziomem wody.

W pewnej chwili samolot przewrócił się „plecami” do dołu i skrył się pod wodą. Stało się to tak szybko, iż chłopcy nie dostrzegli, czy samolot uderzył kołami czy skrzydłem o wodę. Z powodu wichury nie słyszano też warkotu silnika.

Otwarcie nowego parlamentu włoskiego

Obaj zabici oficerowie należeli do najwyższej klasy lotnictwa polskiego.

Mjr. Rychłowski był dawnym oficerem armii niemieckiej. Pochodził z Pomorza. W czasie wojny

otwarcie nowego parlamentu włoskiego



Posztańska karoca królewska zajęta przed gmach parlamentu w Rzymie.

„Niski, miły staruszek, bardzo rzeźki i prosty w obęściu”

Sylwetka znakomitego „ministra polityki zagranicznej” Watykanu Kardynał Gasparri o Polsce, Rosji i świętości męczeńskiej ks. Budkiewicza

WARSZAWA, 26.4.

— Przez łitość, panowie! Choćby przez łitość dla tych, co jeszcze wsiadają, „posuńmy się” naprzód! Łubie humor w trudnych położeniach, więc na wezwanie konduktora o pełnej, wygolonej twarzy, w binoklach, trochę jakby aktora w przebraniu, który wyglądał że sto wa z szlachetnym patosem Karola Moora ze „Zbojców”, choć nie było miejsca w porannym wozie linij „P”, posunąłem się tak energicznie naprzód, że zawieszony przede mną, u rzemienia jego mośd odwrócił się ku mnie, twarzą z sykiem bólu.

— Ach to pan przecie, — zawołałem, poznając go — zna kardynała Gaspariego?

Tę dziennikarską „a propos” było tak niespodziewane, że znany, z powodu polamanych żebów, ze swej drażliwości na potrącenia, mój znajomy zapomniał się gniewać.

— Tak! — odpowiedział głosem człowieka, przytomniejszego w zimnej wodzie, do której wpadł z ognia. — Jakichś sześć lat temu byłem u niego na audyencji oficjalnej w większym gronie... Ale dlaczego mnie pan o to pyta?

— Rozumię pan: to sensacyjne jego oświadczenie intencją Panie za o uznaniu dla Marszałka Piłsudskiego w rozmowie z p. Leonem Chrzastowskim, wywołuje pragnienie, poprostu potrzebę, jakiej sylwetki fego sławnego „Ministra spraw zagranicznych”, polityki w tykaskiel.

— Cóż ja panu mogę powiedzieć? Jest to niski, miły staruszek, bardzo rzeźki i bardzo prosty w obęściu. Byliśmy u niego po prywatnej mszy papieskiej, a ta msza odprawiła się o siódmej rano. Pomimo to był już w pełnej gali swej purpury. Przyjaźń nas bardzo mile, po prostu serdecznie. — Usiadłszy sobie tak blizutko — mówił — sam

znosząc i przysuwając ciężkie fotele i ustawiając je w ciasne kółko — i pogawędziły troszkę. No i to troszkę trwało przeszło dwie godziny.

— W jakim języku rozmawialiście?

— Oczywiście, po francusku, chociaż pomiędzy nami było kilka osób dobrze mówiących po włosku, a wszyscyśmy rozumieli ten język. A ponieważ we Włoszech wszyscy mówią po francusku, ale bez zarzutu władających tym językiem spotkaliśmy tylko dwu Włochów, króla i Mussoliniego, więc i Kardynał Gasparri, choć był nuncjuszem w Paryżu, mówił po francusku z włoskim akcentem, a zatem dla cudzoziemca jest o wiele zrozumialszy, niż rodowity Francuz. Nie straciłszy więc ani słowa z rozmowy z nim.

— A było czego słuchać? — O bylot — odpowiedział mój znajomy, ginąc wzrokiem w przestrzeni. — Ogromna wiedza, wprost przerażająca znajomość stosunków w całym świecie, umiejętność myślenia nie chwila, nie latami, ale wiekami i jasnowidzkie zrozumienie naszych stosunków polskich i naszego położenia.

— Mówiliście może o bolszewikach?

— Owszem, mówiliśmy, i to dużo. Kardynał Gasparri doskonale pojmował, że nie możemy prowadzić z nimi wojny. „Bo i kto wam pomoże? Dziś nikomu nie chce się chwycić za broń. A wewnątrz Rosji? Bolszewicy są znikoma mniejszością, ale panują nad miastami i kolejami, nie dadzą się więc nigdzie

skupić w groźną siłę ogromnej, sobie przeciwnej większości”.

Wycisniliśmy się z tramwaju w miejscu „przesiadki”. Podczas gdy ja śledziłem oczami „dziwiatek” mającą mnie zawieźć na Mokotów, mój znajomy przetrzymał dłoń moją, wyciągniętą na pożegnanie.

— Powiem panu jeszcze jedną rzecz — kończył rozmowę — rzecz, która nigdzie nie była dotąd drukowana.

W ciągu rozmowy wspomnieliśmy o sprawie ks. Budkiewicza, zamordowanego przez czerwczajkę. Padły nawet słowa, że umarł jak święty. Na to kardynał Gasparri stał się nagle uroczysty i podnosił głowę, mówiąc:

— Pomyślcie może, panowie, że do kanonizacji potrzeba cudów? Otóż jeżeli jest rzeczą dowiedzioną, że śmierć nastąpiła za wiarę, cudów nie potrzeba. Jego Świątobliwość kazał sobie przedstawić wszystkie akta procesu i sprawę ks. Budkiewicza. Kto wie: Polska może jeszcze kiedyś będzie dumna z niego”.

— Zrozumie pan — dodał mój znajomy, już kiedy byłem prawie na stopniu wagonu — że dyskrecja nie pozwalała nam się dopytywać o dokładne znaczenie tych słów, ale na każdy sposób one świadczą o uczuciach dla Polski i Papieża samego i jego ministra spraw zagranicznych, kardynała Gaspariego.

Radegast.

Dostojny gość prezydenta Francji



Prezydent Doumergue przyjaźnił onegdaj w pałacu Rambouillet, ks. Eugeniusza, brata króla szwedzkiego, świętego malarza, pod którego protektorem otwarto w historycznej sali gry w piłkę w pałacu Tuileries wystawę sztuki szwedzkiej.

światowej służby w marynarce niemieckiej. W pamiętnej bitwie morskiej pod Skaggerak brał udział jako dowódca łodzi podwodnej. W armji polskiej chlubnie ukończył szkołę sztabu generalnego. W roku ubiegłym odbył raid do Paryża. Za wybitną działalność na polu szkolnictwa lotniczego odznaczony był w roku ubiegłym złotym krzyżem zasługi.

Na stanowisku dyrektora nauk w oficerskiej szkole lotniczej był ceniony przez zwierzchników i kołachy przez uczniów dla swej wiedzy i głębokiego doświadczenia. Śmierć połączyła dwa jego umiłowania. Jako lotnik zginął w glebinach wodnych.

Kapitan Stanisław Pawłowski, jeden z najdzielniejszych i najbardziej sprężystych oficerów, służył w lotnictwie polskim od samych początków, przechodząc razem z towarzyszącymi bronią górne lechmure dni wojny. Na powierzonym mu wysokim stanowisku dowódcy dywizjonu szkolnego oficerskiej szkoły lotniczej zjednał sobie szybko szacunek i miłość całej szkoły, jako wyrozumiały a jednocześnie sprężysty dowódca kadr przyszłych polskich „władców przestworzy”.

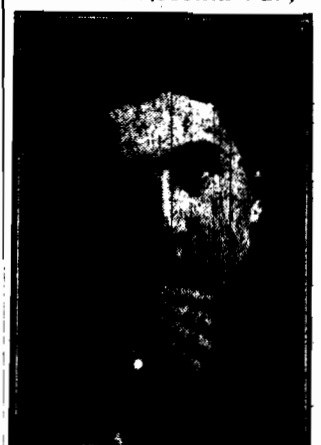
Ubytek tych dwu dzielnych oficerów głębokim smutkiem okrył całe lotnictwo polskie.

Późnym wieczorem wojskowa radością lotniczą w Toruniu nadszła depesza, iż spodziewani na g. 3 po poł. w Toruniu lotnicy z Deblina nie przybyli.

Wkrótce potem wszystkie oddziały lotnicze w Polsce otrzymały już żałobną wieść.

Samolot mjr. Rychłowskiego, po zbadań przez komisję rzeczoznawców, odtransportowany będzie do Deblina. Lotnicy por Bell i kpt. Oleksik na swym nieuszkodzonym samolocie odlecia z pod Płocka do Deblina dziś około południa.

Po zmniejszeniu kary



Jerzy Wojciechowski, sprawca zamachu na sowieckiego radcę Lizarewa, skazany w pierwszej instancji na 10-letnie ciężkie więzienie, uzyskał w 2-giej instancji zmniejszenie kary do lat 5. (Patrz str. 5).

Przed głodem i terorem na Ukrainie

Masowa ucieczka z rolni sowieckiego do Besarabji

BUKARESZT, 25. 4. Dziennik „Adevărul” pisze: W ostatnich czasach liczni mieszkańcy Ukrainy przybywają szukać schronienia w Besarabji, gdzie zgłaszają się do rumuńskich posterunków granicznych, błagając o przepuszczenie na terytorium Besarabjskie. Oświadczają oni, iż głód i terror, panujące na Ukrainie, są nie do zniesienia.

oraz zapewniają, że na Podolu toczą się codziennie krwawe walki pomiędzy włościanami a armią czerwoną.

W okolicach Charkowa panuje wielkie zaniepokojenie. Armia wysłana przeciwko chłopom sprzeciwiającym się rekwizycji żywności, oraz przeciwko podżeganym przez trockistów separatystom ukraińskim, odmawia posłuszeństwa. Jeden z uchodźców opowiada, że przed kilku dniami w Odesie toczyły się krwawe walki ze zbuntowaną ludnością, przyczem około 100 ludzi odniosło rany.

Diwne przemiany



bohaterki komedji Porzana „Dziś poranka”, która w teatrze Alenium w Warszawie gra znaną artystką p. Marią Bakierkiewiczówną.

W wyścigu do tronu afgańskiego

Amanullah w zwycięstwie ofensywie, Habibullah w odwrocie

MOSKWA, 26.4. — Tel. wł. — Z. amanullah posuwają się dalej nad granicę afgańską nadchodzą wiadomości, że sytuacja Habibullah staje się rozpaczliwa. Ofensywa wojsk Amanullah i Nadir Khana jest w pełnym biegu. Po zdobyciu Qazni wojska A-

zmuszona do rozpoczęcia odwrotu.

B. premier Bartel w Wenecji



W drodze do Monte-Catini b. premier prof. Bartel zatrzymał się przez 5 dni w Wenecji, gdzie go widzieliśmy na placu św. Marka wraz z żoną i przybraną córeczką.

Sto milionów marek deficytu

senatcy na zawoładź

niemieckiego ministra

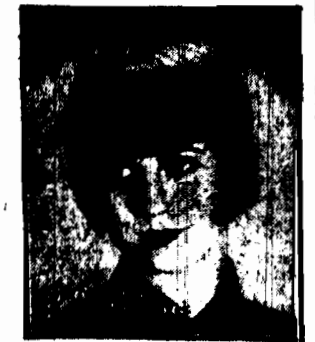
BERLIN, 27.4. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu domagali się przywódca partji niemieckiej - narodowej hr. Westarp od ministra skarbu Hilferdinga złożenia sprawozdania o sytuacji finansowej Rzeszy i o stanie kas państwowych.

Minister Hilferding oświadczył, że polipienie finansowe Rzeszy w ostatnich miesiącach znacznie się pogorszyło, a to wskutek zwiększenia się ilości bezrobotnych.

Cudem uratowane warszawianki w katastrofie na chińskich wodach



Irena Szarska



Dwa Ostatkiewiczówna

Onegdaj nasze pismo przyniosło wiadomość o uratowaniu dwu „Tajacek” na chińskiej rzece „Siatek „Kang-tai”, na którym jechały uroczyste warszawianki zatoniał, zderzywszy się z pancernikiem włoskim „Libia”. Rozbitków uratowała załoga włoskiego pancernika.

Marszałek Piłsudski na przechadzce

B. Polski 164.5, B. Dyskontowy 127,
zastępcze 33.5, Wzrost Cukier 34.5,
nbel 20, Cegielski 40, Lilpop 74, Mo-
rrélow 23, Ostrowieckie 94, Rudyki

W pogoni za tajemniczym świecącym diamentem

Jeszcze jeden klejnot, przynoszący nieszczęście

Niejaką pani Gaudini, stała się mieszkanką, naprzemian Paryża i Nicei, zmobilizowała całą policję francuskiej stolicy i sama znalazła się obecnie w pogoni za tajemniczym, wartości półtora miliona złotych.

Diament ten pani Gaudini otrzymała w spadku po swej krewnej, hrabini Parabere, a choć to nie był klejnot, mogący się nazywać wielkością z „Kohinurami”, „Regentami”, lub „Orłowami”, jednak mógł się nazywać obywatelami, bo wazył 44 karaty, a przewaga jego, ponad tamtymi nawet diamentami sławnymi, była nadzwyczajna: czy tość jego „wody” i właściwość wyłączała, że w ciemności wydawała się, a niewyjaśnione nankiwo dotąd losyrujące światło.

Choć ten to cudowny klejnot, pani Gaudini, wyjeżdżając z Paryża, powierzyła, dla bezpieczeństwa, pewnemu znanemu jubilerowi, a po powrocie dowiedziała się, że on tymczasem sprzedał sklep i ułotnił się gdzieś z diamentem.

O ile jednak kradzież diamentu i jego cudowność, jest niezaprzeczonym faktem, o tyle niemiernie rozwinęła się legenda, przywiązana do niego, jak i do innych sławnych klejnotów, jakoby przynosił nieszczęście.

Znalazła go bowiem w Transwaalu, w południowej Afryce, sprzedając go, nie wiedząc, ile wart, za paręset funtów szterlingów, — bo był głupi. Drugi posiadacz tego, Brazyliczyk Johnson, miał ciągle kłopoty, a interesy jego poprzyły się po sprzedaniu świecącego diamentu, — bo używał w ten sposób ogromny kapitał.

Śmierć dalszych dwójka właścicieli klejnotu wuja hrab. Parabere, którego zabili zazdrosny rywal w miłosnej awanturze i samej hrabiny, która zginęła w szalonej jeździe automobilowej, nie ma nic wspólnego z diamentem i byłaby się zdarzyła przy sposobie ich życia, przed czy później i bez diamentu.

Do tych nieszczęśliwców przesadna kronika dołącza obecnie i panią Gaudini za to, że jej diament skradziono. Ale w ten sposób można by uważać za przynoszący nieszczęście każdy przedmiot, który kiedykolwiek niegł kradzieży.

Jedynym, któremu świecący diament przyniósł naprawdę nieszczęście — jest ów jubiler, bo dzięki niemu z nieszczęśliwego człowieka został złodziejem.

Trzy gracje



Królowa wielkiego turnieju piękności zorganizowanego na Florydzie.

Lord sportowiec

zatrzymał dwa razy pociąg

aby przypatrzeć się ciekawym zawodom piłki nożnej

LONDYN, 26.4. Pisma londyńskie podają niezwykle ciekawy wypadek, charakterystyczny za ciekawostki sportowe w Anglii.

Pociąg, którym jechał znany sportowiec lord Castward przejeżdżał pod Londynem w pobliżu boiska sportowego, na którym odbywały się zawody piłki nożnej. Lord pociągnął za hamulec bez potrzeby i zatrzymał pociąg, aby przypatrzeć się grze i zapłacił 100 szylingów kary.

Zaledwie pociąg ruszył z miejsca, lord powtórnie chwycił za

raczkę hamulca, aby wstrzymać jeszcze raz pociąg, gdyż na boisku nastąpił w grze moment niezwykle emocjonujący.

Wreszcie wiezień wyszedł na wolność. Zgodnie z tradycją, kulturową wśród arystokracji londyńskiej, odbyła się w gronie kolegów libacja, trwająca 5 dni. Była na niej obecna kochanka, był i najszczerzy przyjaciel, Jan Lange.

Szóstego dnia po skończonej uroczystości Lange i Jabłońska oświadczyli Nowickiemu, że się kochają, że dali już na zapowiedzi. Nowicki przyjął tę wiadomość spokojnie.

Wreszcie wiezień wyszedł na wolność. Zgodnie z tradycją, kulturową wśród arystokracji londyńskiej, odbyła się w gronie kolegów libacja, trwająca 5 dni. Była na niej obecna kochanka, był i najszczerzy przyjaciel, Jan Lange.

Szóstego dnia po skończonej uroczystości Lange i Jabłońska oświadczyli Nowickiemu, że się kochają, że dali już na zapowiedzi. Nowicki przyjął tę wiadomość spokojnie.

Wreszcie wiezień wyszedł na wolność. Zgodnie z tradycją, kulturową wśród arystokracji londyńskiej, odbyła się w gronie kolegów libacja, trwająca 5 dni. Była na niej obecna kochanka, był i najszczerzy przyjaciel, Jan Lange.

Szóstego dnia po skończonej uroczystości Lange i Jabłońska oświadczyli Nowickiemu, że się kochają, że dali już na zapowiedzi. Nowicki przyjął tę wiadomość spokojnie.

Wreszcie wiezień wyszedł na wolność. Zgodnie z tradycją, kulturową wśród arystokracji londyńskiej, odbyła się w gronie kolegów libacja, trwająca 5 dni. Była na niej obecna kochanka, był i najszczerzy przyjaciel, Jan Lange.

Szóstego dnia po skończonej uroczystości Lange i Jabłońska oświadczyli Nowickiemu, że się kochają, że dali już na zapowiedzi. Nowicki przyjął tę wiadomość spokojnie.

Wreszcie wiezień wyszedł na wolność. Zgodnie z tradycją, kulturową wśród arystokracji londyńskiej, odbyła się w gronie kolegów libacja, trwająca 5 dni. Była na niej obecna kochanka, był i najszczerzy przyjaciel, Jan Lange.

Szóstego dnia po skończonej uroczystości Lange i Jabłońska oświadczyli Nowickiemu, że się kochają, że dali już na zapowiedzi. Nowicki przyjął tę wiadomość spokojnie.

Czepeczek wieczorowy



szyty perłami, jest idealną ramą pięknej buzi

NA CIEMNYCH DROGACH MIŁOŚCI I WYSTĘPKU Śmierć przyjacielowi za odbicie dziewczyny

Arabskim sztyletem kryminalista wymierzył sobie sprawiedliwość

W podziemnym świecie zbrodni i występku krąży niezwykle typ kryminalisty.

Edmund Nowicki, pochodzący z dobrej i szanowanej rodziny, stał się zawodowym złodziejem z zamiłowaniem. Tkwił w nim zresztą jakiś niespokój ducha. W ciągu swego młodego życia Nowicki zwiedził już pół świata, służył w legii cudzoziemskiej w Marokko i Algierze, gdzie zdobył francuskie odznaczenia. Po powrocie do kraju wszedł na złą drogę i jako człowiek z lepszemu, cieszył się szacunkiem wśród złodziei.

Nowicki, według wszelkich prawideł złodziejskich, miał piękną kochankę Marię Jabłońska, która mieszkała w Mińsku Mazowieckim. Dziewczyna była niestała, to też gdy Nowicki odsiadywał paroletnie więzienie, pocieszała się, jak mogła.

Wreszcie wiezień wyszedł na wolność. Zgodnie z tradycją, kulturową wśród arystokracji londyńskiej, odbyła się w gronie kolegów libacja, trwająca 5 dni. Była na niej obecna kochanka, był i najszczerzy przyjaciel, Jan Lange.

Szóstego dnia po skończonej uroczystości Lange i Jabłońska oświadczyli Nowickiemu, że się kochają, że dali już na zapowiedzi. Nowicki przyjął tę wiadomość spokojnie.

prosił tylko, by Jabłońska jeszcze jedną noc z nim spędziła.

Rano spotkali się we troje z Langiem. Nowicki wszczął awanturę.

— Co ty do mnie masz? — spytał Lange.

— O, co mam — rzekł kryminalista. Szybkim ruchem ujął arabski sztylet i wbił go przyjacielowi w brzuch. Ranny upadł, a wówczas napastnik uderzył go jeszcze kilkakrotnie w głowę, zapytując za każdym razem: „Jeszcze żyjesz?”

Lange zmarł. Nowickiego aresztowano.

Zabójca stanął dziś przed sądem okręgowym pod groźbą kary do 10 lat ciężkiego więzienia (art. 453 k. k.). W charakterze świadka zeznaje Maria Jabłońska, bardzo ładna blondynka, która przedstawiła przebieg zajścia zgodnie z treścią aktu oskarżenia. Ekspert dr. Karpiński stwierdził, że, gdyby rannemu udzielono natychmiastowej pomocy, byłby uratowany.

Obronca oskarżonego, adw. Gellert, wywodził, że człowiek o tak dziwnej zawiadłości duszy, jak Nowicki, miał dostateczne powody do wzburzenia, działał więc w stanie afektu.

Sąd uznał słuszność tej koncepcji i skazał zabójcę na trzy lata ciężkiego więzienia.

Ucztę bez biesiadników, kąpiele w szampanie i osłem mleku

Bezmyślne kaprysy i marnotrawstwo miliardera

Z powodu znanej już naszym Czytelnikom sprawy mieszkającej w Paryżu miliardarki, którą jej francuski małżonek, p. Duminy, oddał do szpitala za to, że siała pieniądze jak piaskiem, że zapraszała gości na szampana, a kazała im pić rumianek, że upijała się, że dokuczała sasiadom, chodząc nago po schodach, a równocześnie urządzając kocię koncerty na klawirze i t. p., dziennikarz paryski, p. Waefle pisał:

„Znam w Paryżu miliardera cudzoziemskiego, który bierze kąpiele w szampanie w swej łazience, a jednak nie oddaje go do szpitala. Znam półświatkowie, która się kąpie w osłem mleku, co podobno jest jeszcze droższe, a nie zamknięto jej w szpitalu wariatów.

„Przed wojną znałem w Anglii lordów, posiadających po kilka zamków historycznych, w których latami całemi się nie pokazywali, a jednak zastawiano tam wytwórny obiad na dwanaście biesiadników, którzy nigdy się nie zjawiali.

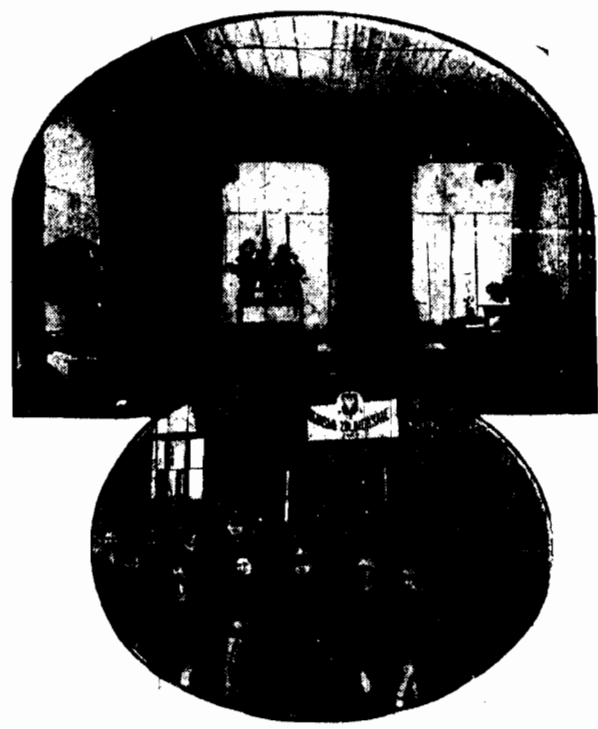
„W Ameryce zapraszano mnie raz na niedzielę do finansistów, którzy mieszkali w wiejskiej, od piwnic po dachy, pokryte było kwiatami przy transmisji

Pożar wielkiego młynar pod Koninem

ŁÓDŹ, 26.4. Wczorajszego wieczoru, 2 min. 30 wybuchł pożar w wielkim młynie parowym Janina Janowskiego. Akeja ratunkowa trwała do samego rana.

Pastwa pożaru padła zależenie młynar, 80 centarów żyta i kilkaset worków maki. Straty wynoszą około 150.000 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się panełu przy transmisji

Ognisko żołnierskie w Zambrowie



Żołnierze 71 p. p. w Zambrowie otrzymali z rąk Polskiego Białego Krzyża piękny dar kulturalny: urządzone dla nich Ognisko żołnierskie.

Mieści się ono w 4 obszernych salach, w których zagospodarowano i urządzono starannie i estetycznie świetlicę oraz bibliotekę z czytelnymi pismami, gdzie wywiesić się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

ratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wyrósł się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

ratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wyrósł się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

ratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wyrósł się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

ratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wyrósł się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

ratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wyrósł się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

ratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wyrósł się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

ratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wyrósł się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

ratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wyrósł się wioślą na łodzi, w tygodniu później ponosił śmierć utoniwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchochodzący z rur grzejącej światła. Olsz liczył 22 lata.

Jego Królewska Mość Bazyli I jako detektyw Po zrewidowaniu wagonu ujął podejrzanego przybysza z Petersburga

WARSZAWA, 26.4. Z nahażkami, pojechał na dworzec w towarzystwie kuzyna swego i jednocześnie adjutanta. Mateusza Kwieka.

Na widok króla w obozowisku wynikło zamieszanie. — Gdzie tu macie Iwana Christo? — pyta adjutant.

— My takiego nie znamy — odpowiadają baby.

Bazyli Kwiek polecił zrewidować wagon. Gościa z Petersburga znaleziono w skrzyni drewnianej, pod warstwą starych łachmanów. Wylegitymował się fałszywym paszportem rumuńskim. Policjanci zabrali go do urzędu śledczego.

Po upływie paru godzin, gdy zmęczony król spożywał obiad w restauracji p. Wiecheckiej (Krak. Przedmieście 25) podeszła doń cyganka z dworca Wschodniego i rzekła:

— Serce ty moje, uwolnij Iwana, to my tobie

damy sto dolarów!

Bazyli Kwiek zgodził się, lecz tylko pozornie. W obecności adjutanta oraz innych świadków przyjął 25 dolarów zadatku, poczem odniósł pieniądze do urzędu śledczego. Banknoty te dołączono do protokołu.

Aresztowany Iwan Christo dał wyjaśnienia wykretnie. Twierdził, jakoby miał przyjechać ze Lwowa. Ulokowano go w areszcie centralnym.

Zagadkowy pożar w Rabce Właściciel willi podejrzan o podpalenie

KRAKÓW, 26.4. W Rabce spłonęła willa Jana Machaja wraz ze stajnią i dobytkiem.

Od palenicy się willi znajdował się sędziński dom Anny Koceł, który wraz ze stajnią spłonął doszczętnie.

Ogień powstał wskutek podpalenia, o które podejrzan jest swa właściciel willi Jan Machaj. (O).

Chrzest ulicy

W WARSZAWIE



Zdjęcie nazywa się „Baptizm ulicy”. Przedstawia ono ulicę Nowosienatorską w Warszawie. W tle widać kościół, a na pierwszym planie — kolumny i rzeźby. Zdjęcie to, zaskakująco, jest robotnikiem młodym, który w Warszawie, ku upamiętnieniu Wielkiego Wodza i Przyjaciela Polski



Mateusz Kwiek, adjutant króla cygańskiego, (do artykułu)

Zapalony sportsmen



Kolarstwo wśród dzieci znalazło entuzjastyczne przyjęcie i czyni z roku na rok coraz większe postępy. Widok 4-letniego kolarza w ogrodach miejskich nie należy już do rzadkości. Rower jest marzeniem nie tylko chłopców, lecz i dziewcząt. Niestety, marzenie to jest dość kosztowne: najmniejszy rower kosztuje 180 złotych

KRAWY ZGR przed sądem w Łodzi

Z Łodzi donoszą: W przyszłym tygodniu w łódzkiej sądowni, który w kręgowym rozpocznie się proces Romana Szczecińskiego, mordercy właściciela domu Michała Ks. Oskarżony ma na sumieniu prócz tego morderstwa, 15 napadów i kradzieży.

A. PALI-DUBIENSKI



DOŚKONAŁY TENOR POLSKI Podczas swej podróży artystycznej uzyskał w Włoszech wielkie uznania dzięki wybitnym walorom śpiewaczym. Pięknym, donośnym głosem, dobrym wyskokom zainteresowały się światowe agencje teatralno-koncertowe

IX-ty DZIEŃ WIELKIEGO PROCESU

Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia sąd uwzględnił kilka wniosków obrony o dołączenie niektórych dokumentów do sprawy, poczem przewodniczący wice-prezes Sądu Okręgowego Moszyński ogłosił postępowanie dowodowe za ukonczenie i udzielił głosu przedstawicieli oskarżenia publicznego prokuratorowi Sądu Okręgowego Zubelwiczowi.

Mowa prokuratora
Zubelwicz.

Panowie sędziowie! — rozpoczął swoje przemówienie prokurator. — Niniejsza sprawa jest jedną z najważniejszych, jakie przeszły kiedykolwiek przed nami. Do sprawy tej dołączono szereg dokumentów, wśród których są dokumenty najtajniejsze, i rewelacyjne zeznania świadków. Pozwala to nam zerwać jeszcze raz maskę z tego, co nazywa się „Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi”, a co w rzeczywistości jest tylko bolszewizmem.

Przewód sądowy ustalił, że w państwie osiennym w miejscowości Łoszyce została założona szkoła prowokatorów, szkoła najemnych zdrajców. Kiedy tu wszedł na salę świadek Babicz, który sam ukończył tę szkołę i miał pracować w Hromadzie, na sali rozległy się wśród oskarżonych okrzyki: „Podły prowokator”. Ja zaś twierdzę, że właśnie szkoła w Łoszycach jest szkołą najwyższej podłości, gdyż uczono tam, aby jej wychowankowie po przybyciu tu udawali lojalnych obywateli i jednocześnie prowadzili swoją robotę zdraździecką. Nie pod adresem Babicza, lecz pod adresem tej szkoły należało skierować okrzyk o prowokacji i podłości. Babicz oczywiście sam dużo zwinął, lecz nastąpił moment, kiedy otrząsnął się według jego własnych słów z tego błota. Babicz powiedział nam na procesie, że było w tej szkole 30 uczniów. Zaiste, była to szkoła Judaszów. Tu na sali mamy nie tylko uczniów, lecz i profesorów tej szkoły. Kierownikiem jej był oskarżony Epsztajn, czyli jak siebie teraz nazywa „Rozen-szajn”, a którego pseudo partyjne jest „Robert”.

Do czego dążyli uczniowie tej szkoły? Odpowiedz na to dał nam oskarżony Epsztajn, który oświadczył tu, że będzie bronił całej partii. Powiedział on: „Dajmy do przebudowy ustroju społecznego”. Jest to rzecz bardzo piękna dążąc do przebudowy ustroju na zasadach braterstwa i sprawiedliwości. Lecz tu widzimy, że przebudowa ta idzie w tym kierunku, że „granicie państw są nam obojętne” i że Białoruś Zachodnia ma być przyłączona do Z.S.S.R.

Dalej oskarżony Epsztajn mówił: „Dajmy do wprowadzenia dyktatury proletariatu”. Nieprawda, nie jest to dyktatura proletariatu, lecz dyktatura nad proletariatem. W tym państwie, które urzeczywistniło zasady komunistyczne, Syberia, Wyspy Słodowieckie wypełnione są właśnie tym proletariatem.

Epsztajn mówił, że broni im teraz nie jest potrzebna i, że mamy same wzmagać broń ze składów państwowych. Przyjdzie czas, kiedy będzie terror masowy, a teraz stosuje się tylko terror indywidualny. Ale i to nie jest prawda, bo jak władzę już będą mieli komunisty, to poco stosować terror. Epsztajn rozumie, że bez broni i bez terroru nie może się faktycznie partia obejść, bo przecież w szkole w Łoszycach uczono, że trzeba dążyć do pożaru wszechświatowego. Bez krwi komunisty żyć nie mogą.

Następnie, środki do celu komunistycznego. Przedewszystkiem zwracają uwagę na wieś. Na fabrykach agitacja komunistyczna jest łatwiejsza, podczas gdy na wsi chłopcy są oporniejsi. I dlatego na III konferencji partii uchwalono rozpocząć pracę nad wzmocnieniem legalnych partii radykalnych: Hromady, Niezależnej Partii Chłopskiej i PPS-Lewicy. Na czele Hromady stanęli komunisty, co już potwierdził proces wileński.

Na naszym procesie mamy komunistów, delegowanych do pracy w Hromadzie. Centralny komitet K. P. Z. B. wydał ściśle tajny okólnik, znaleziony u jednego z oskarżonych, w którym poleca dążyć do rozbudowy P.P.S. Lewicy w wielką, masową partię, która obejmowała opozycyjnych członków PPS, przyczem w rozbudowie mają wziąć udział komunisty zarówno na kierowniczych stanowiskach, jak i w dołach partii.

Z dokumentów, znajdujących się w sprawie widać, że 70% swojej energii komunisty poświęcają wojsku, starając się je zniszczyć. Organizacja „Komsomol” istnieje po to, aby prowadzić robotę szpiegowską.

Partia gromadziła broń i miała na ewidencji nie tylko broń, znajdującą się u jej członków, ale i będącą w posiadaniu Państwa, organizacji strzeleckich, osadników i t. d. Z broszury, znalezionej u jednego z oskarżonych, p. t. „Lekcje walki i zadania K.P.Z.B.” wynika, że partia tak gorliwie zajmowała się tą sprawą broni, że centralny komitet nawet był zmuszony zwrócić uwagę okręgowych komitetów na to, że winny zajmować się także przygotowywaniem mas do rewolucji. W jednej z organizacji nawet zamiast demonstracji pierwszomajowej urządzono w nocy przegląd wojskowy.

Po krótkiej przerwie prokurator w dalszym ciągu swego przemówienia przeszedł do omawiania udziału każdego z oskarżonych w partii i do ustalenia dowodów winy, których dostarczył przewód sądowy przeciwko każdemu z nich.

Koniec swoje przeszło 4-godzinne przemówienie prokurator wniósł o wymierzenie głównym działaczom najwyższej kary, przewidzianej w cz. 2 art. 102 K.K. (beztęmowe ciężkie więzienie), a pozostałym kary według uznania sądu. W stosunku do osk. Kolew prokurator zrzekł się oskarżenia.

Przemówienia obrońców.

Około godz. 5 po poł. rozpoczęły się przemówienia obrońców. Pierwszy przemawiał adw. Teodor Duracz, który bronił 9 oskarżonych, z tych siedmiu przyznało się do przynależności do partii komunistycznej. Adw. Duracz występował głównie przeciwko nazywaniu oskarżonych płatnymi agentami obcego państwa. O karalności według Kodeksu Karnego decyduje nie sama idea, lecz tylko taktyka partii, gdyż inaczej należałoby karać wogóle za przynależność do wszelkiej partii socjalistycznej. Obrońca stara się udowodnić, że partia komunistyczna nie ma tendencji powstaniowych i ani nie gromadzi broni, ani nie stosuje terroru w swej walce. W konkluzji wyraził przekonanie, że w danej sprawie sąd odrzuci cz. 2 art. 102 K.K. ponieważ oskarżeni i partia komunistyczna nie posiadali broni.

Adw. dr. Emil Breiter wykazał różnicę pomiędzy stronnictwem PPS-Lewica, a partią komunistyczną, polegającą na tym, że PPS-Lewica wysunęła na czele swego programu hasło niepodległości Polski socjalistycznej i nie należy do międzynarodówki komunistycznej. Jest to

partia legalna i nie można jej identyfikować z partią komunistyczną. Oskarżony Zimnoch walczył z caratem i z Niemcami o Polskę, Niema przeciwko niemu żadnych dowodów, wobec czego obrońca prosi o uniewinnienie jego i pozostałych oskarżonych o rzekomą przynależność do jakiejkolwiek partii.

Adw. Gdński, broniący z urzędu osk. Piotra Kobylńskiego, wskazał, że w całym morzu dowodów w tym procesie, przeciwko Kobylńskiemu jest kilka tylko słów i udowodnia, że Kobylński nie wspólnego niema z komunizmem.

Adw. Berenzon w dłuższym przemówieniu wykazywał sprzeczności w dowodach przeciwko jego klientom i zarzucał świadkom Borensztajnowi i Wyszyńskiemu kłamstwo, zaznaczając, że gdyby Borensztajnowa przybyła na proces musiałaby zostać pociągnięta do odpowiedzialności za krywo-przysięstwo. Dowodzi on, że osk. Uzdanski nie ponosi winy, a Fryszman nie był członkiem centralnego komitetu i w Łoszycach wykladał tylko język polski.

O godz. 8 wiecz. dalsze obrady zostały przerwane do dziś godz. 9 min. 30 rano.

Konferencja nauczycieli szkół powszechnych.

W dniu 10-go maja w szkole powszechnej Nr. 5 odbędzie się konferencja nauczycieli szkół powszechnych m. Białegostoku. W sprawie nauczania gramaty-

KURS OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

W dniu 6-go maja rozpoczęły się tygodniowy kurs dla nauczycieli zajmujących się pracą oświaty pozaszkolnej. Według posiadanych danych

Za niedopełnienie obowiązku dokształcania.

Kierownictwo szkoły dokształcającej przedłożyło p. Inspektorowi Pracy oraz p. Staroście wykaz 28 uczniów nieregularnie uczęszczających do szkoły zawodowo - dokształcającej.

Biblioteki lotnicze.

Zarząd Komitetu Powiatowego LOPP, nabył 560 książek o treści lotniczej i podzielił je pomiędzy Koła LOPP. w mieście

Uruchomiono tartak

We wsi Bosewo-Stare, pow. Ostrowi-Mazowieckiej został uruchomiony tartak P. Goldmana. Do pracy przystąpiło kilku robotników.

Śmierć dziecka w przydrożnym rowie.

We wsi Zabiele, pow. ostrołęckiego, pozostawiony na drodze bez dozoru 2-letni chłopczyk utonął w przydrożnym rowie.

ki polskiej według najnowszych metod.

W obradach również weźmie udział profesor Szober z Warszawy.

zgłosiło się 50 słuchaczy z miasta i powiatu. Wykłady odbywać się będą w szkole Nr. 5, zaś internat dla uczestników mieścić się będzie w szkole powsz. nr. 1.

Za niedopełnienie tego obowiązku, grozi uczniom kara grzywny do 100 zł., pracodawcom zaś kara grzywny do 1000 złotych, lub aresztu do czterech dni.

i powiecie, jak również ofiarował do bibliotek szkół powszechnych na terenie m. Białegostoku. W ten sposób zapoczątkowano 56 bibliotek, które stale będą uzupełniane.

ZAKŁADY MECHANICZNE „URSUS” SP. AKC. w WARSZAWIE
REPREZENTACJA w BIAŁYMSTOKU
ul. Kilińskiego 17, tel. 3-80.

Wyroby hołkonkuracyjne. — Nadzór techniczny gwarantujemy. — Długoterminowe kredyty.

I. Produkcja: Silniki spalinowe na ropę, naftę, olej gazowy od 4 KM. do 600 KM. Silniki systemu Diesla bezsprężarkowe, silniki dwusuwne, silniki czterosuwne pół-Diesla.

II. Samochody ciężarowe, Autobusy luksusowo urządzone. Samochody specjalne dla straży ogniowych na 1000 ltr. wody. Samochody polewaczkowe do 2000 ltr. wody. Podwozia.

III. Armatura do pary, wody i gazu. IV. Traktory rolnicze. V. Odlewy żeliwne, z brązu i innych półfabrykatów metali.

Polskie T-wo Krajoznawcze.

Zarząd Oddziału Białostockiego Polskiego T-wo Krajoznawczego podzielił w dn. 23 b. m. pomiędzy siebie pracę w sposób następujący: obowiązki prezesa pełnił będzie nadal p. K. Kosiński, wiceprezesa p. A. Isaak, sekretarza p. E. Machay, skarbnika p. L. Barucki.

Zarząd zajęty jest przygotowywaniem wycieczki krajoznawczej na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

W pierwszych dniach maja ogłoszone zostaną zapisy na wycieczkę, która odbędzie się w lipcu lub też w sierpniu. Jeżeli zgłaszających się będzie dużo, to możliwe jest urządzenie 2-ch wycieczek — jednej w lipcu, drugiej zaś w sierpniu.

Zamknięcie ruchu kołowego na ul. Św. Jankiej.

W celu uniknięcia wypadków w okresie wiosennym i letnim wobec wzmożonego ruchu pieszoego w stronę parku 3-go Maja, oraz zwiększonego ruchu kołowego, spowodowanego dowozem materiałów budowlanych do budowy gmachów Są-

du Okręgowego i Izby Skarbowej, władze zarządziły od 1 maja do 30 września zamknięcie dla ruchu tranzytowego wszelkich autobusów i dorozek samochodowych, ul. Św. Jankiej od rogu ul. Mickiewicza do koszar oddziału konnego PP.

W obronie mienia swego chlebowodcy.

W Grajewie w jednym z zabudowań Tadeusza Sikorskiego wybuchł pożar.

Splonęły budynki gospodarcze i inwentarz, należące do 3-ch gospodarzy. Straty wynoszą 38.000 zł.

Hallo! Grzeczne dzieci!

W niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 3 m. 30 po poł. odbędzie się w teatrze „Palace” jedyny występ zespołu artystów, znakomitego teatru dla dzieci w Warszawie, objeżdżającego prowincję ze sztuką „Hallo! grzeczne dzieci”.

Podczas gaszenia ognia został dotkliwie poparzony służący jednego z gospodarzy Jan Keller, którego odwieziono do szpitala w Szczuczynie.

Runęła 2-piętrowa ściana

przy ul. Piotrkowskiej.

Dnia 25 b.m. w posesji Lewina przy ul. Piotrkowskiej 8, zawaliła się 2-piętrowa ściana, będąca częścią składową budynku gospodarczego, wskutek czego został uniemożliwiony lokatorom dostęp do mieszkań, ponieważ ściana zawaliła schody.

W sobotę, dn. 27 kwietnia r. o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się

DANCING
w salach Rezerwy Obywatelskiej
Sienkiewicza 1.

Dr. Aleksander Gurwicz

Specjalność: choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-8 w. Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

LEKARZ-DENTYSTA

WŁODZIMIERZ JOSEF
Przeprawił się na nowe mieszkanie z Warszawskiej Nr. 7 pod Nr. 4. Telefon Nr. 69. Przyjmuje od g. 10-1-ej i od 4-7 w.

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w. Białystok, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Popierajcie LOPP.

Ogłoszenia drobne

Ważne! Wskazuję się zastępców do sprzedawania na rzędy rolniczych narzędzi, przedmiotów, których nie ma w sklepach. Wielki dochód dla zastępców zapewniony. Warunki i prośbę wysłać na zadanie firma „Kosza”, Łódź, skr. poczt. nr. 194.

Sprzedam plac przy ul. Spacowej w Białymstoku poszukuję pracowników, budowniczych, tylko z najlepszymi referencjami. Zgłoszenia przyjmie Dyrektor Szkoły codziennie od godz. 17 do 18-ej.

Młoda panienka z wykształceniem 7 oddziału szkoły powszechnej poszukuje posady bony lub jakiegokolwiek innej. Półkwa 5 Bronisława Krajewskiego

Chłopiec potrzebny. Pracownia ram ul. Kilińskiego nr. 25

Zgubiono as. rezerwacyjną samochodową nr. 77063. wyd. przez województwo Białostockie, na imię Boruch Szkoła zam. w Wysoko-Mazowieckim ul. Dolna

Zgubiono as. rezerwacyjną samochodową nr. 77063. wyd. przez województwo Białostockie, na imię Boruch Szkoła zam. w Wysoko-Mazowieckim ul. Dolna

Zgubiono as. rezerwacyjną samochodową nr. 77063. wyd. przez województwo Białostockie, na imię Boruch Szkoła zam. w Wysoko-Mazowieckim ul. Dolna

Zgubiono as. rezerwacyjną samochodową nr. 77063. wyd. przez województwo Białostockie, na imię Boruch Szkoła zam. w Wysoko-Mazowieckim ul. Dolna

Zgubiono as. rezerwacyjną samochodową nr. 77063. wyd. przez województwo Białostockie, na imię Boruch Szkoła zam. w Wysoko-Mazowieckim ul. Dolna

Zgubiono as. rezerwacyjną samochodową nr. 77063. wyd. przez województwo Białostockie, na imię Boruch Szkoła zam. w Wysoko-Mazowieckim ul. Dolna

Zgubiono as. rezerwacyjną samochodową nr. 77063. wyd. przez województwo Białostockie, na imię Boruch Szkoła zam. w Wysoko-Mazowieckim ul. Dolna

Najlepszy film tegorocznej produkcji krajowej

Policmajster Tagiejew

„Apollo” Dziś od godz. 12-ej do 4-ej popołudniu.
Ceny od 60 gr. dla dzieci i dorosłych.

Książę wśród cowboyów

W rolach głównych: **TOM TYLER, FRANK DARRO**

Nad program: **Moja polowa — twoja polowa**

Wesoła komedia z nieporównanym BOBBY

APOLLO Dziś Początek o godz. 6.30, 8.25 i 10.20 wiecz.

GRETA GARBO

— jako — w wielkim filmie genialnego Fred Niblo twórcy „Ben-Hura”

SONIA mistrzyni szpiegostwa ros.

ZAR MIŁOŚCI

opanów, zmysłami kochanki oficera austriack.

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.

CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetrów — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna polowa szpalty redakc. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **MARJA LUKIEWICZOWA.**

Dramat filmowy na tle powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ
w rolach głównych: zolna i bystra artystka białostockanka
Nora Ney, Bogusław Samborski, Marja Bogda
Zbyszko Sawan, Jerzy Marr, E. Bodo, A. Dymsha i inni.

„MODERN” Początek od 11 — 3-ej popołudniu.
Ceny miejsc od 60 groszy.

MONUMENTALNY POLSKI FILM

STRZAŁ

Wstrząsający dramat zyciowy w 10 aktach.
W rolach głównych:

J. Smosarska, J. Węgrzyn

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety 4-5 pp. Wniedziele i święta od 4-6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 3-49

Dr. G. Finkelsztejn
Choroby wewnętrzne
(serce i przemiana materii)
Ordynuje przy ulicy Sienkiewicza 50
Telefon 14-01.

Modern Początek: 6.30, 8.30, 10.30 wiecz.
FILM O GRZECZU I KOBIECIE
MOTTO:
Nieszczęśliwym towarzyszem jest kobieta...

Branka Potępieńców

W rolach głównych: znakomity aktor, najgroźniejszy rywal JANNINGSA
George George, Albert Steinnrück

Porywający dramat rosyjski z zagranicznym reżyserem

W rolach głównych: znakomity aktor, najgroźniejszy rywal JANNINGSA

W rolach głównych: znakomity aktor, najgroźniejszy rywal JANNINGSA

W rolach głównych: znakomity aktor, najgroźniejszy rywal JANNINGSA

W rolach głównych: znakomity aktor, najgroźniejszy rywal JANNINGSA

W rolach głównych: znakomity aktor, najgroźniejszy rywal JANNINGSA